

Wiadomości

2010-06-25

W razie wycieku ropa miała... wyparować

Przystępując do wierceń w Zatoce Meksykańskiej koncernu BP opierał się na analizach ekspertów rządu USA, które błędnie oceniały skutki ewentualnej katastrofy - podaje "Wall Street Journal".

Ekspertyzy federalnej agencji MMS (Mineral Management Service - nadzoruje przemysł naftowy USA) przewidywały niewielkie prawdopodobieństwo dotarcia ropy do brzegów zatoki nawet w wypadku znacznie większego wycieku niż ten z 20 kwietnia.

Przewidywano, że ropa częściowo wyparuje, a częściowo zostanie rozcieńczona. Nie brano pod uwagę zachowania ropy wyciekającej na dużej głębokości pod powierzchnią wody. Tymczasem po katastrofie platformy Deepwater Horizon, która prowadziła wiercenia na głębokości ok. 1,6 km, plama ropy zanieczyściła już ok. 300 km wybrzeży Luizjany, Missisipi, Alabamy i Florydy, powodując katastrofalne spustoszenia w środowisku naturalnym.

Szefowa MMS, mianowana w ubiegłym roku przez prezydenta Baracka Obamę, straciła już stanowisko. Zanedbania rządowej agencji, która przymykała też oczy na złe zabezpieczenia platformy i szybu naftowego, są kolejnym argumentem w sporze o przyczyny katastrofy. Jak donosi "New York Times", BP planuje kolejne wiercenia - tym razem u wybrzeży Alaski, gdzie zalega 100 mln baryłek ropy. Będą prowadzone na dwa razy większej głębokości - ok. 3,2 km.

(op. zp)

źródło: wnp.pl

Źródło: <http://paliwa.pl/strona-startowa/archiwum/w-razie-wycieku-ropa-miala...-wyparowac>